

**Protokół nr 4/19  
z posiedzenia Komisji Edukacji i Kultury  
z dnia 11 marca 2019 roku**

Na 9 członków Komisji w posiedzeniu uczestniczyło 8 zgodnie z załączoną listą obecności.

Nie uczestniczył:

1. Radny Stanisław Oszkinis

Posiedzenie Komisji otworzył i obradom przewodniczył radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji. Przewodniczący obrad po zapoznaniu się z listą obecności stwierdził prawomocność obrad, powitał zebranych i podziękował Dyrektorowi za to, że jest gospodarzem dzisiejszej Komisji, następnie poprosił radnych o uwagi do proponowanego porządku obrad.

Radna Alicja Konopka stwierdziła, że wysłuchają jakie rodzice mają problemy, ale nie są władni do tego, żeby to przegłosować.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji stwierdził, że jest napisane wyraźnie rozpatrzenie wniosków rodziców, który wpłynął do Komisji. Stwierdził, że uwaga radnej nie jest formalna.

Radna Hanka Gałązka – stwierdziła, że jest taki sygnał, że to nie są kompetencje Rady, kiedy to przeczytała, a rozmawiała wcześniej z Panem Przewodniczącym, z Wiceprzewodniczącą i z grupką rodziców, którą przypadkowo spotkała w Urzędzie Miasta, rozumiała, że to będzie rozmowa, może z udziałem Przewodniczącego, ale Komisję zwoływać tylko po to, żeby rozpatrywać skargę. Podkreśliła, że to nie są kompetencje Rady Miasta. Dodała, że z przyjemnością wysłuchają ich problemów, wysłuchają również Dyrekcji problemów, ale nie mogą się do tego ustosunkować i dlatego uważają, że posiedzenie Komisji tylko i wyłącznie z takim punktem to nie jest uzasadnione formalnie.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji stwierdził, że wniosek rodziców wpłynął nie do konkretnej osoby, tylko do całej Komisji, w związku z tym zdecydował z Wiceprzewodniczącą, że nie są uprawnieni do tego, żeby rozstrzygać wniosek. Odnosząc się do uwag Radnych zaproponował w porządku nie rozpatrzenie a analizę wniosku.

Komisja nie zgłosiła więcej uwag i w wyniku głosowania jednogłośnie - 8 głosami za przyjęła po zmianach następujący porządek dzienny:

1. Analiza wniosku rodziców uczniów w sprawie likwidacji klasy Vb w Szkole Podstawowej Nr 10.
2. Sprawy różne i wolne wnioski.

**Ad. 1**

Analiza wniosku rodziców uczniów w sprawie likwidacji klasy Vb w Szkole Podstawowej Nr 10.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji podziękował rodzicom za ich obecność, jak zrozumiał wypowiedz ich przedstawicielki, to była taka potrzeba, żeby mogli się w przedmiotowej kwestii wypowiedzieć. Poinformował, że obrady Komisji są nagrywane, ponieważ z Komisji musi być protokół. Poprosił osoby, które będą

zabierały głos o przedstawienie się i zaznaczył, że ich imię i nazwisko nie będzie ujęte w protokole, będą tylko i wyłącznie nazwiska radnych i przedstawicieli Urzędu Miasta. Poprosił Dyrektora o przedstawienie sprawy ze swojego punktu widzenia.

Pan Leszek Sobociński – Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 10 stwierdził, że bardzo się cieszy, że rozpoczęło się to spotkanie od merytorycznej dyskusji ustalenia ich spotkania, bo też zastanawiał się w jaki sposób Komisja Rady Miasta może wypowiadać się i głosować w sprawach, które wynikają wprost z obowiązków dyrektora, ale podziękował za to, że są i powitał zebranych. Odnosząc się do pisma skierowanego do Komisji stwierdził, że powinni się pod pismem podpisać rodzice, którzy je popierają, a jest to o tyle istotne, że nie wie czy rodzice znają treść tego pisma. Stwierdził, że 21 stycznia br. zgłosiły się do niego 3 mamy uczennic klasy Vb z prośbą o przeniesienie ich córek do innej klasy V. Kiedy zapytał jaki jest powód, Panie stwierdziły, że sytuacja w klasie Vb, o której dzisiaj mówią, jest taka, że uczniowie tam raczej równają do tych słabszych, nie ma takiej atmosfery, która by sprzyjała tym uczniom o wyższym potencjale poznawczym i dlatego też pragną przenieść swoje córki do innej klasy. Wówczas powiedział, że jest to niemożliwe, chociażby z tego powodu, że klasa Vb liczyłaby wówczas 15 uczniów. Stwierdził, że wyrażenie zgody na przeniesienie tych 3 dziewczynek do innych klas V, spowoduje, że ta klasa będzie 12 osobowa, co nie jest racjonalne z punktu widzenia organizacji pracy w szkole. Dlatego powiedział Paniom, że skoro jest taka sprawa związana z przeniesieniem, to muszą ją rozpatrzyć na forum całej klasy, a ponieważ musi to wprowadzić do arkusza organizacji pracy, powiedział, że w takim razie z jego punktu widzenia, jako dyrektora szkoły, odpowiedzialnego za realizację budżetu oraz organizację pracy klasa 12-osobowa nie miałaby racji bytu. Nie może być tak, że klasa jest tak małoliczna. Wychowawczynie klasy Pani Elżbieta Kijek przekazała 11 lutego za pośrednictwem e-dziennika informację o spotkaniu. 21 lutego odbyło się spotkanie rodziców z nim, na szczęście w tym spotkaniu brała udział Pani Dyrektor Kirejczyk. Odnosząc się do treści pisma skierowanego do Komisji, stwierdził, że wydaje mu się, że kiedy się pisze takie pismo, powinno się ważyć każde słowo, bo każde słowo jest istotne i osoby, które czytają takie pismo, powinny mieć jasność, że to co jest napisane powinno być zgodne ze stanem faktycznym, jaki miał miejsce. Podkreślił, że zdaje sobie sprawę, że przeniesienie uczniów do innych klas nie jest takie bardzo proste i nie jest takie bardzo oczywiste. Uczniowie są w określonym układzie klasowym, ale ma świadomość tego, że to uczniowie nie klasy I, nie klasy II, ale klasy V, właściwie już prawie klasy VI, dla nich będzie żadnym większym problemem odnalezienie się w innej klasie. Odnosząc się do stwierdzeń zawartych we wniosku stwierdził, że zarówno on jak i Pani wychowawczynie podczas tego spotkania nie postawili rodziców przed faktem dokonanym. Wtedy gdy szli z Panią Elą na spotkanie z rodzicami, czyli 21 lutego, zapytał Pani Eli jaka jest postawa rodziców. Pani Ela odpowiedziała, że tak jak to zwykle jest, jedni są za, drudzy są przeciw, czyli rodzice wiedzieli co będzie tematem spotkania. Podczas tego spotkania przedstawił pomysły. Pokazał jak kształtowała się liczebność klas i jaki jest stan na luty 2019 roku. Powiedział wówczas, że z racji spoczywającego na nim obowiązku racjonalnej organizacji pracy nie widzi takiej możliwości, aby klasa przy 14 osobach mogła dalej funkcjonować i w związku z tym powiedział rodzicom, zaproponował im, że przekaże listę klas V gdzie będą mogli się wpisywać, czyli wybierać klasę, w której chcą, żeby ich dzieci były. W piśmie skierowanym do radnych stwierdzili, że będzie losowanie ich dzieci. Podkreślił, że nie użył takiego sformułowania i Pani Dyrektor może to poświadczyć, bo rzeczywiście gdyby to było losowanie to byłby to niedorzeczny pomysł. Powiedział, że do każdej

z klas V będzie proponował, żeby można było wpisać minimum 2 osoby, maksymalnie 3 osoby. Wynika to z tego, żeby mogli stworzyć te klasy równoliczne. Zwrócił uwagę, że napisali w piśmie „wystarczająco trudne i niekomfortowe było dla uczniów kilkukrotne zmienianie wychowawcy od początku ich edukacji w klasie 1-3”. Stwierdził, że rodzice zachowali się „mało sympatycznie”. Zapomnieli ile serce włożyła w klasę Pani Marzena. Owszem była zmiana wychowawcy, ale ona była spowodowana tym, że Pani Marzena otrzymała urlop dla poratowania zdrowia. Przyszła inna Pani, która posiadała odpowiednie kwalifikacje. Stwierdził, że jeśli mówią, że mają na uwadze swoje dzieci, to pozwoli sobie na kilka uwag, które jego zdaniem całkiem o tym nie świadczą. Kilka razy rozmawiał z nauczycielami matematyki, języka polskiego, języka angielskiego i gdzież jest ich zaangażowanie, ich troska o dobro ich dzieci, jeżeli uczniowie tej klasy systematycznie nie odrabiali pracy domowej, jeśli nie dopilnowali tego, żeby dzieci podczas ferii przeczytały lekturę szkolną. Gdzie jest ich troska i wyniki tej klasy. Wyniki są bardzo marne, bo średnia ocen na I półrocze jest najniższa ze wszystkich klas V, gdzie jest ich troska jeżeli nie przychodzą na kontakty indywidualne. Nauczyciel języka polskiego zorganizował zajęcia wyrównawcze. Nikt z dzieci się nie zgłosił, a średnia ocena z języka polskiego wynosi 2,82. Kiedy odbyło się zebranie na półrocze, gdzie było podsumowanie pracy za pierwszy okres przyszło tylko 9 osób. W piśmie pisze Pani, żeby Dyrektor zaprzestał wywierania wpływu. Zapytał kiedy spotkał się z rodzicami jeszcze raz, oprócz tego spotkania, które miało miejsce 21 lutego. Stwierdził, że w dalszym ciągu podtrzymuje swoją propozycję i to co powiedział. Będzie w arkuszu organizacji pracy na rok 2019/2020 widział 9 klas VI, a nie 10 klas. Oznacza to, że uczniów obecnej klasy Vb będzie rodziców prosił, aby do innych klas wpisać.

Przedstawicielka rodziców zabierając głos zwróciła uwagę, że pan Dyrektor stwierdził, że nie postawił ich pod ścianą. Zapytała czy Dyrektor próbował jakoś ratować tą klasę, podjął taką próbę, żeby ratować tą klasę. Mieli taką dziewczynkę, mogli dzięki tej dziewczynce zrobić klasę integracyjną, dyrektor ją na siłę zabrał im z klasy, z tego co im wiadomo. Stwierdziła, że może oni nie byli kandydatami do rozmowy z Panem Dyrektorem. Dyrektor nie chciał ich do głosu dopuścić. Zapytała czy dyrektor chciał z nimi rozmawiać czy tylko monolog prowadził. Stwierdziła, że z tego co pamięta jedna mama zapytała czy decyzja jest już ostateczna. Pan Dyrektor stwierdził, że tak. W tej chwili to dziecko jest w Piątnicy. Stwierdziła, że ma odpowiedz mamy dlaczego nie chciała z nimi współpracować, ratować tą klasę. Zacytowała odpowiedź. Stwierdziła, że w pierwszej klasie było ich z tego co pamięta 22 osoby, w tym troje obcokrajowców, którzy wiadomo, że „wyjeżdżają za chlebem”, to już ich trójka odeszła. Zostało ich 19, odszedł chłopczyk, nie dostał promocji do IV klasy, zostało ich 18. Ubywało dzieci z ich klasy, bo Pan Dyrektor od I klasy do IV nie mógł sobie poradzić z chłopcem, który terroryzował ich dzieci. Jak się zapytali czemu Pan Dyrektor tak późno zareagował na temat tego chłopca, to stwierdził, że ten chłopiec „nie jest szafą”. Zapytała kim są ich dzieci. Zwróciła uwagę, że Dyrektor mówi, że ich dzieci pójdą do poszczególnych klas po 2-3 osoby maksymalnie. Na dzień dzisiejszy jest jej wiadomo, że chce iść 4 dzieci do klasy Va. Zapytała czy Pan Dyrektor wybierze, które będzie lepsze, które będzie gorsze, czy puści całą 5 dzieci do klasy Va. Chłopiec terroryzował, bił dzieci, wyzywał, były skargi, było zgłaszane, nic nie było z tym robione. Dopiero jak pobił trzy razy pod rząd codziennie chłopca i mama powiedziała, że idzie robić obdukcję i zgłosi ten fakt na Policję, dopiero przeniósł dziecko do innej klasy. Od tamtej pory doszła jedna uczennica na niecałe 2 miesiące i teraz przybyło jedno dziecko i więcej dzieci nie przychodziło do szkoły, żeby je dołączyć do ich klasy, żeby ją jakoś zwiększyć.

Kolejny rodzic zabierając głos w dyskusji zapytał czy jest jakieś rozwiązanie tej sytuacji, bo według Pana Dyrektora to rozwiązać tego nie da się w inny sposób tylko zlikwidować klasę. Próbowali rozmawiać na zebraniu z Panem Dyrektorem i odpowiedź była jednoznaczna, nie ma innego wyjścia z tej sytuacji, tylko rozwiązać klasę, poprzemścić dzieci. Stwierdził, że w tej chwili ich dzieci są traktowane jak mebel, przedmiot, bo jeżeli nie można było z jednym dzieckiem zrobić „porządku”, bo Pan Dyrektor stwierdził, że to nie jest mebel, żeby go przestawić a ich dzieci w tej chwili będą traktowane jako mebel. Jeżeli klasa zaczęła się zgrywać, to teraz trzeba rozwiązać. Zostało 3 lata do skończenia, klasa się ustabilizowała, zaczynają się dzieciaki dogadywać, jest coraz mniej problemów i na chwilę obecną Pan Dyrektor twierdzi, że nie ma z tego wyjścia, trzeba klasę rozwiązać.

Zabierając głos w dyskusji matka dziecka stwierdziła, że ona jako mama swojego syna, który przez cztery lata wiele wycierpiał z powodu kolegi, który mu bardzo dokuczał, nie wyobraża sobie, że jak jej dziecko po czterech latach, które dopiero w tej chwili zaufało Pani Eli Kijek jako wychowawcy. To jest jedyna osoba w tej szkole, której jej dziecko ufa, do której z każdym problemem pójdzie. Nie wyobraża sobie teraz, żeby dać dziecko do nowej Pani, żeby kolejne cztery lata się adaptowało. Pani dobrze wie, jaki problem miał jej syn w klasie. Przez co ich dzieci opuściły się w nauce. Jeden drugiemu robił na złość, żeby tamten nie dokuczał. Przez cztery lata sytuacja w klasie zamiast się poprawiać, to tam było coraz gorzej, nic z tym nie mogli zrobić, bo co mogą jako rodzice zrobić, jeżeli rodzice tego dziecka sobie nie radzą. Nie jest odpowiedzialna za to, żeby wychowywać komuś dziecko, nie ma do tego prawa. Od tego się zaczęły wszystkie problemy.

Pan Leszek Sobociński – Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 10 stwierdził, że informacja przedstawicielki rodziców pod jego adresem, dokonanie oceny jego pracy w 2018 roku, drogą mailową, odsadziła go od czci i wiary. Komisja, która była w szkole stwierdziła, że to jest nieprawda. Dzisiaj zarzuca, że Dyrektor spowodował taką, a nie inną atmosferę. Stara się tak organizować pracę, żeby wszyscy byli zadowoleni. Stwierdził, że uczeń, o którym mówiła to specyficzne dziecko. W ich szkole jest cała masa uczniów, którzy przysparzają olbrzymich problemów wychowawczych. Rodzice przychodząc mówią, że sobie z dzieckiem nie radzą, jeżeli rodzic nie radzi sobie z dzieckiem, to co może zrobić dyrektor. Prawda jest to co Pani powiedziała, że powiedział wówczas, że ten uczeń to nie jest mebel. Kiedy rodzice przyszli do Dyrektora i powiedzieli, że ten uczeń wszystkim dokucza, to nie mógł ot tak powiedzieć uczniowi, że zabierają go z klasy b i dają do klasy c, bo ten uczeń to nie jest mebel. Zapytał kto dał rodzicom uprawnienia do tego, żeby dyktować, że ten uczeń ma być w klasie b, a ten uczeń ma być w klasie a. Poprosił, żeby nie szafować takimi oskarżeniami i nie mówić, że nie chciał z nikim rozmawiać. Dopiero kiedy uczeń nie otrzymał promocji, przeszedł do innej klasy. Jakby prześledzili liczebność w poszczególnych klasach i poszczególnych latach, to zobaczą, że różnie to się dzieje. Od klasy III następuje ubytek dzieci, dlatego, że powstała szkoła nr 1 i nr 7, gdzie warunki pracy są znacznie lepsze, bo tam jest jedna zmiana. Dodał, że wydają mu się, że przesunięcie dzieci do innych klas będzie sprzyjało ich motywacji do lepszej pracy.

Kolejny rodzic zabierając głos stwierdził, że nie zależy mu na tej klasie, był jest jednym z rodziców, którzy poprosili Pana Dyrektora o przeniesienie ich dzieci. Jej dziecko przychodzi ze szkoły i kiedy ona pyta o lekcje, o poprawę pracy klasowej mówi, że nie będzie poprawiała, bo w tej klasie nikt nie poprawia. W tej klasie się nikt nie uczy, w tej klasie nikomu nie zależy, żeby zdobywać lepsze oceny. W tej klasie nie ma takiego ucznia, któremu by zależało na tym, żeby zdobywać lepsze oceny. Te dzieci,

które się lepiej uczą są wyśmiewane, że dostały lepszą oceną, to są kujonem. Stwierdziła, że chciałyby, żeby jej dziecko zostało przeniesione do innej klasy, żeby dzieci się rozeszły, może w innych klasach by się zmotywowały do nauki. Wspólna zabawa na przerwach nie jest najważniejsza w tym wszystkim, najważniejsza jest nauka. Jak się teraz dzieci nie będą uczyły, to co będzie później.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji stwierdził, że wysłuchali głosów Pana Dyrektora i Rodziców, następnie poprosił o wypowiedź Pana Andrzeja Stypułkowskiego – Zastępcę Prezydenta Miasta.

Pan Andrzej Stypułkowski – Zastępca Prezydenta stwierdził, że rozumie, że każdy rodzic chce dobrze dla swojego dziecka. Zwrócił uwagę, że część rodziców widzi dobro dziecka w tym, żeby te dzieci z tej klasy zostały przesunięte do innej klasy. Zapytał co ma zrobić Dyrektor, organ prowadzący jeżeli w tej klasie zostanie 10 osób. W tej chwili na terenie Łomży nie mamy 10 osobowych klas i jest tendencja, żeby klasy łączyć w minimum 25 osobowe. Miasto jest organem prowadzącym, który czuwa nad pracą Dyrektora. Nie ukrywa, że zdziwił się, że w pierwszej kolejności rodzice nie przyszli do Prezydenta, tylko do Radnych. Ze swojej strony zapewnił, że jest otwarty na rozmowę z rodzicami, i myśli, że wspólnie z Panem Dyrektorem mogą znaleźć takie rozwiązanie, które zadowolą wszystkich rodziców, żeby ich dzieci nie ucierpiały, bo to jest najważniejsze. Nie urywa, że 10 osobowa klasa „nie przejdzie”. Miasto ma takie możliwości jakie ma, niestety trzeba to uszanować. Rozumie, że chcą dobrze dla swoich dzieci, ale warto rozmawiać i znaleźć takie rozwiązanie, z którego będą zadowoleni.

Pan Paweł Piwowarski – Naczelnik Wydziału Edukacji stwierdził, że cały czas przysłuchuje się dyskusji i kiedy słucha się obu stron, nasuwa się wiele wniosków. Z całym szacunkiem dla rodziców, ale widzą tylko jedną stronę. Prezydent, który dostaje subwencję oświatową jest rozliczany z tego, musi ją wykorzystać w sposób bardzo racjonalny i rzeczowy, bo w przeciwnym razie grozi mu dyscyplina finansowa. Rozumie obawy rodziców, bo w tym czasie jakieś pewne niepokoje mogą się pojawić, zmiana środowiska, zmiana otoczenia. Przepracował 35 lat w oświacie i z doświadczenia wie, że w małych oddziałach pracuje się fajnie pod warunkiem, że jest ta motywacja do nauki. Gdy motywacji nie ma to trzeba zareagować, te dzieci muszą się znaleźć w środowisku, które będzie je motywowało, aby miały do czego dążyć. Poprosił, żeby uwierzyć, że z pedagogicznego punktu widzenia rodzice mogą nieświadomie zrobić krzywdę dzieciom. Z wstępnych wyliczeń, które widzi pozostałe klasy nie są na tyle liczne, żeby to było niepokojące, wręcz przeciwnie, tutaj dałoby się dopełniając do 25 osób jeszcze jeden oddział zmniejszyć. Stwierdził, że będą się temu przyglądać, bo nie może być tak, że środki, które są na oświatę, będą wydawane w sposób nieracjonalny. Za to odpowiadają swoim stanowiskiem, swoim nazwiskiem i postawienie oddziału 13 czy 14 osobowego przy każdej najbliższej kontroli będzie nieprzyjemne.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji stwierdził, że mieli okazję wysłuchać argumentów Zastępcy Prezydenta Miasta i Pana Naczelnika, teraz przysłuchujący się wypowiedziom radni zabiorą głos.

Radny Mariusz Tarka stwierdził, że rozumie rodziców, też ma dwie córki, jedna jest w VII klasie a druga jest w II klasie. Zwracając się do rodziców stwierdził, że mają tu w szkole taką sytuację, to co Pan Naczelnik powiedział, że tutaj dwie klasy powinno się zlikwidować. Jego starsza córka uczy się w klasie 27-28 osobowej, druga córka uczy się w klasie 26 osobowej. To co mówi odnośnie dzieci z ADHD i tych niegrzecznych w SP5 jest tak samo, mnóstwo takich dzieci, które dokuczają dzieciom. Z całym szacunkiem jest za rodzicami, ale za stroną Prezydenta również. Przez pięć

lat był nauczycielem w szkole średniej i jeżeli przepisze się dziecko do klasy, w której jest wyższy poziom, to te dziecko samo się motywuje. Poprosił, żeby to zrozumieć, to jest bardzo istotne, mówi to jako rodzic.

Radna Hanka Gałązka stwierdziła, że zna problem rodziców, ale wsłuchując się dzisiaj doszła do wniosku, a myśli, że rodzice też do tego wniosku powinni dojść, że problemy wychowawcze, brak motywacji, słabe wyniki, to wszystko zebrała ta klasa i jaki jest sens, żeby ta klasa dalej mogła trwać w tym zespole. Poprosiła, żeby dać szansę, jeżeli teraz dzieci poszłyby do innych oddziałów, silniejszych, mocniejszych, nie mówi drodze, o metodzie, jaką będą rodzice czy Pan Dyrektor kierować dzieci, ale mówi o tym, że ta szansa w zespole mocniejszym jest większa. Przecież oni mają przed sobą jeszcze lata bardzo ważne VI, VII, VIII klasa tak jakby gimnazjum. Zostając w tym zespole, takim małym, nie powiedziała, że zgramy do końca, jeszcze by ich przygnębili w tej nauce i sprawach wychowawczych. Poprosiła, żeby rodzice dali im szansę. To jest wielka szansa, tylko może nie pojedynczo, tak jak Pan Dyrektor proponował, przynajmniej tak słyszała, rodzice mówili co innego, żeby to był wybór zespołów, grupy 3,4 tych, którzy są ze sobą zgrani. Kiedyś takie praktyki jako dyrektorzy szkoły mieli. W tej szkole są Panie nauczycielki, dyrektorki, które przypominają te czasy i takimi grupkami w innej klasie jest wielka szansa, żeby była motywacja do nauki. Zwróciła uwagę, że średnia ocen jest bardzo niska. Zapytała co ich zmotywuje w VII i VIII klasie do tego, żeby się lepiej uczyć, jeżeli jest wpływ rówieśników taki jaki jest, co rodzice opowiadają, to jeszcze się bardziej pogłębi. Poprosiła, żeby zdrowy rozsadek przyjąć. Była przeciwna temu spotkaniu, bo wiedziała czym to się skończy, wyjdzie konflikt między Dyrektorem a rodzicami, a myśli, że rodzice nie chcą tego słuchać i oni nie chcą tego słuchać i Pan Dyrektor na to nie zasługuje i cała Dyrekcja i tak samo Rodzice na to nie zasługują. Stwierdziła, że trzeba zrozumieć ten problem, który się pojawił. Klasy są naprawdę małowliczne i to jest wielki zagrożenie, może źle się stało, że to w ubiegłym roku nie było, w IV klasie ten podział, ale też myśli, że to wpływ Rodziców był, że na to się Dyrektor nie zdecydował. Zaproponowała, żeby w zgodzie to przyjąć, żeby ten konflikt nie narastał, bo to nic dobrego nie przyniesie ani rodzicom, ani szkole, ani uczniom.

Radny Andrzej Wojtkowski stwierdził, że od ponad 30 lat jest czynnym nauczycielem. Pierwsze co dziś zrobili, to zmienili punkt „rozpatrzenie” na „analizę” dlatego, że Komisja Edukacji nie jest władna do podejmowania decyzji w sprawie szkoły. Robią różne inne rzeczy. W tej sprawie trzeba się najpierw zwrócić do Pana Prezydenta. Zawracając się do Prezydenta, zwrócił uwagę, że jest taka sytuacja, że dwie klasy można zmniejszyć. Jedyne osoby, które ten problem mogą rozwiązać jest pan Prezydent, Pan Naczelnik i Pan Dyrektor.

Radny Ireneusz Waldemar Cieślik zapytał czy ten zespół klasowy to są sześciolatki. Jako pedagog poprosił, że jeżeli będzie ten zespół rozdzielany, to niech ma na uwadze sześciolatki, bo jeśli siedmiolatki pójdą do sześciolatków, a doskonale wiedzą jak są przygotowane sześciolatki, to żeby nie było kolejnej niespodzianki.

Radna Edyta Śledziwska stwierdziła, że rzeczywiście organizacja pracy szkoły spoczywa na Dyrektorze szkoły. Dyrektor planując organizację pracy w momencie kiedy rekrutował uczniów do klasy I, to musi być trochę takim wizjonerem, musi widzieć nie tą najbliższą perspektywę jednego roku czy dwóch lat, ale jak ta liczebność może się kształtować za trzy, cztery czy pięć lat. Wydaje jej się, że od samego początku jak się przyjrzą tworzeniu klas jeżeli chodzi o liczebność to wydaje jej się, że śmiało można by o jedną klasę mniej zaprojektować, co prawda przepisy wskazują, że klasę pierwszą tworzy się do 25 osób, natomiast jeżeli chodzi o klasy IV-VIII takich przepisów już nie

ma. Tutaj dużo przykrych słów padło ze strony rodziców i ze strony Pana Dyrektora. Zwróciła uwagę, że jedynym rozwiązaniem na problemy jakie pojawiają się w klasie, problemy wychowawcze, nie może być rozwiązanie klasy, bo tu aż prosi się zapytać o organizację pracy wychowawczej w szkole, o pracę pedagoga, co zostało zrobione na tym polu, żeby przeciwdziałać niepowodzeniom szkolnym. Zawsze likwidacja klasy, jeżeli chodzi o rodziców, budzi wiele emocji. Problemy z wykuszaniem się uczniów w klasie były spowodowane tym trudno funkcjonującym dzieckiem. Chciałaby, żeby organ prowadzący się do tego ustosunkował, że to jest jedyna tak mała klasa funkcjonująca w łomżyńskich szkołach podstawowych, jaka jest liczebność klas w innych szkołach podstawowych.

Radny Ireneusz Waldemar Cieślik zwrócił uwagę, że tutaj była przedstawiona sytuacja współpracy rodziców z wychowawcą. Stwierdził, że współczuje wychowawczyni. Tyle pracy co miała z dziećmi, to tylko ona wie, dlatego że chciała im podnieść poziom, chciała ten zespół zjednoczyć. Poprosił rodziców, żeby się zastanowili czy naprawdę wszystko zrobili, żeby zmienić sytuację na linii wychowawca-rodzic, bo on podejrzewa z tego co Pan Dyrektor powiedział, to można by mieć wiele pretensji do rodziców. Mają pretensje do nauczycieli, że niskie oceny, że ich dzieci są w takiej sytuacji, nie innej. Podkreślił, że dziecko formułują, wychowują i uczą nauczyciel, szkoła, ale również dom i rodzice. Jeśli ich praca nie przyniosła oczekiwanych przez nich rezultatów, to niech się zastanowią czy rzeczywiście ta szkoła, wychowawczyni i dyrekcja tak źle chce dla ich dzieci, bo jak tutaj słyszała Panie mówią, że nie ma motywacji do nauki, a dlaczego nie ma motywacji do nauki, bo jeśli uczeń czy uczennica, która ma zasób wiedzy i mogłaby mieć wyższe oceny, a jest przez kolegów i koleżanki wyśmiewana, to coś tutaj nie zadziałało między dzieckiem, rodzicem a wychowawcą. Uważa, że dla ich dzieci nie będzie to karą to, że znajdują się w innych zespołach a będzie to dla nich nagroda, bo trzy lata I,II, III klasa- początek edukacji, IV,V- wyższy poziom, ale w tej chwili, kiedy nie ma gimnazjów, więc dzieci swoją wiedzę zdobywają w klasach VI,VII,VIII to przy braku motywacji jak sobie to wyobrażają, a marzenia mają wielkie by ich dzieci były kimś w życiu, żeby mieli jak najlepsze zawody, znalazły się w gronie osób szanowanych, ale muszą dążyć i im to dać. Poprosił, żeby się nie wahali i śmiało zdecydowali się na propozycje Pana Dyrektora, jeżeli są jakieś przyjaźnie grupowe, jeśli jest taka możliwość, żeby Dyrektor nie rozdzielał, a przynajmniej te 2,3,4 osobowe grupy postarał się umieścić w jednym zespole, żeby ta częśćka z tej rozwiązanej klasy znalazła się wśród tych uczniów.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji zabierając głos w dyskusji stwierdził, że ich zadaniem było jedno spełnienie prośby rodziców, żeby mieli możliwość wypowiedzenia się. Osobiście uważa, że jest to zadanie radnych, którzy są wybrani przez mieszkańców. Od takich sytuacji nie będzie osobiście stronił, ponieważ jest to jego obowiązek, żeby mieszkańcy mogli się wypowiedzieć w takich trudnych kwestiach. Zwrócił uwagę, że szkoła to nie jest własność ani Rodziców ani Pana Dyrektora, ani jego, ani Pana Prezydenta tylko to jest wspólna własność wszystkich i muszą o to dobro wspólne dbać i dobrze o tym mówić, żeby dobrze o tym mówić trzeba się umieć porozumieć. Trzeba powiedzieć sobie prawdę, ale bez epitetów, bo to nie jest wskazane. Wydaje mu się, że mądrość Rodziców spowoduje to, że podejmą właściwą decyzję, nie wie jaka będzie decyzja, czy tak jak sugeruje Dyrektor, czy tak jak rodzice sugerowali, żeby do tej klasy dopisać innych uczniów, z bloków które świeżo są oddawane na ulicy Szmaragdowej czy okolicznych bloków. Osobiście nie zgodzi się do końca z takimi głosami, które twierdzą, że jest to tylko i wyłącznie obowiązek organu prowadzącego. Oczywiście organ prowadzący, Pan Prezydent

podejmuje decyzję, to jest jego kompetencja. Oni z takich czy innych decyzji wysłuchują czy też rozliczają poprzez głosowanie bądź nie. Wydaje mu się, że w tym przypadku istotne jest to, żeby Rodzice nie obawiali się w przyszłości, że Rada Miejska jest tworem nie wiadomo jakim, jeżeli mają w przyszłości te czy inne sprawy, to są po to żeby służyć, takie jest przynajmniej jego zdanie w tej kwestii. Zwrócił uwagę, że Radna Edyta Śledziwska zadała słuszne pytanie, czy faktycznie w Łomży jest tak, że nie ma takich małych klas, bo z tego co Rodzice przekazywali, stwierdzili, że wiedzą to z wiarygodnych źródeł, chociażby w Szkole Podstawowej Nr 5 są klasy podobne liczebnie bądź nawet mniejsze. Podkreślił, że jego zdaniem Rodzice powinni podjąć właściwą decyzję, poprosił Pana Prezydenta i Panią Skarbnik żeby w tych kalkulacjach nie tylko widzieli liczby ale też dobro dzieci, być może, żeby ta klasa mogła funkcjonować jeszcze w takiej postaci do końca roku, może sytuacja by się sama rozwiązała, bo rodzice też są mądrzy i wiedzą, że jak klasa będzie 10 osobową to nie będą optowali za tym, żeby na siłę ten twór sztucznie podtrzymywać. Kończąc wypowiedź poprosił, żeby rzeczowo podeszli do sprawy.

Pan Leszek Sobociński – Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 10 stwierdził, że padły tu słowa konflikt. On chciałby odejść od zwrotu konflikt, bo on w szczególności ma dbać o to, żeby była jednorodność. On nie traktuje Rodziców jako jego wrogów, bo konflikt oznacza, że jest wróg. Powiedział tylko do jednej z Pań, żeby zanim coś napisze to pomyślała czy to ma umocowanie w stanie faktycznym. Poprosił, żeby nie traktowali go jako wroga, bo nie jest przeciwko rodzicom. Przykro jest bardzo, że Rodzice w taki sposób wypowiadają sądy na temat szkoły, w której dzieci są jeszcze i którzy to rodzice też tworzą tą szkołę. Nie ukrywają, że mają przynajmniej piątkę uczniów, którzy przysparzają kłopotów wychowawczych. Nikt nie zmiata, jak to rodzic napisał rok temu, pod dywan. Może pokazać teczkę gdzie ma zapisane wszystkie spotkania z rodzicami właśnie w tych trudnych sprawach, i w każdej notatce jest napisane co ustalali, ale nie jest cudotwórcą. Nie ukrywają tego, że mają takich uczniów, którzy przysparzają kłopotów. Poprosił, żeby nie traktować się jak strony konfliktu, a iść w kierunku wypracowania wspólnego stanowiska. To Rodzice zdecydowali, że chcą być w tym zespole klasowym, bo w roku 2014, w czerwcu zapisywali się na listy. Odnosząc się do wypowiedzi radnej Edyty Śledziwskiej stwierdził, że ma rację Dyrektor musi myśleć perspektywicznie, ale jeżeli 224 osoby podzieli na 9 to by wyszło, że każda klasa liczy 25 osób, ale jedna z klas jest klasą integracyjną i może mieć max. 20 osób, czyli wynikałoby z tego, że pozostałe klasy przekroczyłyby 25 osób i stąd też zorganizowali taką sytuację, jaka była. Poprosił, żeby nie sugerować, że tutaj od początku coś „zawalił”, bo nie „zawalił”, myśleli o tym, żeby tak zrobić, żeby to było dobrze. Podkreślił, że jeśli zimniejszą liczbę klas VI od pierwszego września żaden z nauczycieli nie straci pracy. Tylko w jednym przypadku w ich szkole będzie ograniczone zatrudnienie. Poprosił Rodziców, żeby nie traktowali go jako stronę, która chce ich postawić pod ścianą.

Pan Paweł Piwowarski – Naczelnik Wydziału Edukacji stwierdził, że zgadza się, w niektórych szkołach są klasy mniej liczebne, ale w tak niskiej liczbie to nie ma, oprócz klas integracyjnych. Zdarza się, że większość klas jest 25 osobowych i ta reszta, która z obwodu pozostaje liczy 17-18 osób i wtedy te klasy robi się mniej więcej równorzędne. Nie da się tak wycyrklować, żeby 3 razy po 25 czy 5 razy po 25 i to ma być równo. W tych obwodach dzieci muszą przyjąć, ale muszą się teraz przyglądać liczebności we wszystkich szkołach i wszędzie tam gdzie będzie to możliwe niestety ale będą to próbowali korygować w taki sposób, żeby te wydatki były jak najbardziej efektywne. Zwracając się do Przewodniczącego poinformował, że materiały jak to wygląda w innych szkołach przekaże korespondencyjnie.



Pani Elżbieta Parzych- Skarbnik Miasta stwierdziła, że przysłuchuje się i myśli, że szkoda Pana Dyrektora, on tak jak Pan Dyrektor walczy o tą swoją szkołę i o uczniów i o klasy i o nauczycieli dba i o wygląd szkoły, to jest wyjątkowy dyrektor. On żyje tą szkołą i poświęca pewnie całe swoje życie tej szkole, więc chyba bardzo niesłusznie „oberwał” od Rodziców. Podkreśliła, że jak najbardziej jest za tym, żeby rozmawiać. Organ prowadzący, Pan Prezydent bardzo prosi o wyrozumiałość, w piśmie też „niefajnie” napisane, że Pan Prezydent sobie. Pan Prezydent imprezy nie sobie organizuje tylko naszej młodzieży. Poprosiła, żeby zauważyć, że młodzież z naszego miasta ucieka. Dla tej młodzieży też musi coś być, jak nie będzie żadnych imprez to też jakaś grupa mieszkańców będzie niezadowolona. Myśli, że Pan Prezydent też niesprawiedliwie został oceniony. Odkąd jest skarbnikiem przygląda się finansom szkół, na ile na to czas pozwala i zawsze zastanawia się dlaczego SP10 jest taka droga. Teraz już widzi dlaczego. Tak naprawdę to trzy piąte klasy powinny być zlikwidowane, żeby to lepiej się finansowało. Subwencję dostają taką jaką dostają. Bardzo dużo dokładają z budżetu miasta, około 35 % dokładają do subwencji, ponieważ mamy tak liczne I klasy, ponieważ Ministerstwo nalicza subwencję kalkulując co najmniej 25 osób w klasie. W SP10 jest 10 klas V i są tak małowliczne, że myśli, że nawet te przyjaźnie da się pogodzić, bo ci, którzy chcą iść do Va to pięć osób spokojnie, 6 osób może iść do Va. Te dzieci, które się przyjaźnią, bo nie wyobraża sobie, żeby nie pozwolić dzieciom zdecydować z kim chcą iść, bo na pewno mają swoje przyjaźnie. Podkreśliła, że od tego roku mają bardzo trudny temat, Ministerstwo z jednej strony niby tak mówi, że daje pieniądze, a tak naprawdę to samorządom „przykręca śruby”. Jeżeli chodzi o wydatki szkół to mają ogromny problem, żeby tę część budżetu spiąć i muszą szukać nie tylko w szkołach. Wydatki szkół stanowią 60 % budżetu, 17 % stanowi pomoc społeczna, to co zostaje, gdzie tak naprawdę tych oszczędności mają szukać. Regionalna Izba Obrachunkowa od tego roku ma nowe kompetencje, zmieniała się ustawa o Regionalnych Izbach Obrachunkowych, będzie badana racjonalność wydatków. Prezydent ma prowadzić zdania oświatowe w zadaniach, natomiast te zadania ma zrealizować jak najoszczędniej się da. Jak im wytłumaczyć taką liczebność klas, podczas gdy naprawdę tych pieniędzy nie ma. Nie da się tego wytłumaczyć 10 osób w klasie, można by wytłumaczyć gdyby pozostałe klasy miały 25-27 osób, ale żadna klasa nie ma 25 osób. Poprosiła o wyrozumiałość i żeby się nawzajem nie oskarżać, bo wszystkim zależy na tym, żeby to uczniowie mieli jak największy komfort nauki i żeby osiągali jak najlepsze wyniki i razem powinni się dogadywać i pracować tak, żeby dzieci czuły się bezpiecznie i mały możliwości jak największego rozwoju.

Radny Tadeusz Kowalewski– Przewodniczący Komisji stwierdził, że ma nadzieje, że Pan Naczelnik wykaże, że takich klas mało liczebnych jak 14 i mniej nie ma w Łomży. Uważa, że Łomża to nie jest szkoła tu, szkoła tam, to jest system oświatowy, który musi wspólnie funkcjonować ze sobą. To jest system wspólnej troski o dzieci. Zasugerował, żeby rozważyli, żeby dzieci z punktu widzenia wychowawczego mogły się spotykać, mogły się integrować np. w szkolnej drużynie harcerskiej czy jakiś inne organizacje, żeby dzieci mogły funkcjonować razem poza tym trybem uczenia się w różnych oddziałach.

Przewodniczący Rady Rodziców zabierając głos stwierdził, że przysłuchuje się tej dyskusji z boku. Z ramienia Rady Rodziców jest blisko z dyrekcją i stara się być jak najbliżej z rodzicami, taka jego rola już od blisko 9 lat w tej szkole. Widzi jakby 3 strony:

rozpacz rodziców, koszmar dyrekcji i pedagogów, że do tego doszło i cyferki. Stwierdził, że jest ich wielu, ale ani jednej konkretnej odpowiedzi: co dalej. Harcerstwo, drużyny, grupy. Oni są ze sobą 5 lat. Komisja Oświaty, Wiceprezydent, Pani Skarbnik są od tego, żeby im w tym pomoc, bo pójdą bez konkretów, bez dat, a oni zostaną sami sobie. Oczekuje konkretów, żeby pomogli rzeczowo i konkretnie zarówno rodzicom jak i dyrekcji. Odnosząc się do Naczelnika WED zwrócił uwagę, że stwierdził, że powinno się jeszcze jedną klasę zlikwidować, to rozumie, że na następnym spotkaniu prezydium Rady Rodziców powie „szanowni Państwo z racji cyferek kasujemy jeszcze jedna klasę”. Stwierdził, że zapomnieli o dzieciach. Taki jest efekt dzisiejszego spotkania z jego strony.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji stwierdził, że cały czas dzisiaj prosi, żeby mogli rozmawiać rzeczowo. Były różne pomysły, począwszy od rozwiązań przedstawianych przez urzędników UM, po pomysły ze strony rodziców, żeby klasę utrzymać i wypełniać uczniami przybywającymi nowych osiedli, poprzez rozwiązania wychowawcze.

Pan Paweł Piwowarski – Naczelnik Wydziału Edukacji stwierdził, że tu są dwie kwestie dobro dzieci i kwestia ekonomicznego wykorzystania funduszy, racjonalnego przede wszystkim. W tym kontekście należy to rozpatrywać, jeżeli chodzi o konkretne daty to arkusz organizacyjny tworzy się na przestrzeni marca, na początku kwietnia są opiniowane przez organ prowadzący, przez Wydział Edukacji i przez Kuratorium Oświaty i te decyzje zapadają ze skutkiem na dzień 1 września.

Pan Andrzej Stypułkowski – Zastępca Prezydenta stwierdził, że cieszy się, że dzisiejsze spotkanie się odbyło, ale tak jak mówił w swojej pierwszej wypowiedzi, że Prezydent Miasta i on są otwarci na wszelkiego rodzaju rozmowy, jeżeli był problem to w pierwszej kolejności jest od tego Prezydent, organ prowadzący, żeby zwrócić się do Prezydenta i wszelkie kwestie nurtujące rodziców rozwiązać. Najważniejsze jest dobro dziecka, ale też nie ukrywają, że są instytucje, które pilnują, tak jak mówiła Pani Skarbnik, żeby wszelkie działania prowadzone przez miasto były racjonalne. Owszem najlepiej jest utrzymać klasę, tylko ktoś zarzuci Prezydentowi, że gospodaruje środkami publicznymi w sposób niewłaściwy. Nie można spłaszcać, że ktoś widzi tylko i wyłącznie cyferki. Zapewnił, że tak nie jest, dobro dzieci jest tutaj najważniejsze, ale też ważne jest to, żeby środki publiczne zagospodarowane w sposób właściwy. Nie ma w Łomży i żadnej innej miejscowości klasy 10-osobowej. Ze swojej strony zaapelował, żeby wspólnie znaleźli takie rozwiązanie, z którego wszystkie strony będą zadowolone. Po liczebności klas widzi, że takie rozwiązanie mogą wypracować. Myśli, że nie nastąpi to dzisiaj, ale mają czas. Poprosił, żeby zastanowić się w jaki sposób to rozwiązać, żeby rodzice i ich dzieci nie cierpiały. Są pewne możliwości, tylko warto usiąść wspólnie z Dyrektorem i zastanowić się nad tym, żeby znaleźć takie rozwiązanie, na pewno nie będzie tak jak Rodzice pisali w swoim piśmie, że dzieci będą losowane i będą zmuszane, żeby być w tej a nie innej klasie. Cieszy się, że dzisiejsze spotkanie się odbyło i muszą wykorzystać to w sposób mądry, właściwy, żeby za jakiś czas się spotkali, żeby mieli świadomość tego, że mają rozwiązanie, które wszystkich zadowoli.

Pan Leszek Sobociński – Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 10 zwracając się do Przewodniczącego Rady Rodzic stwierdził, że jest zaskoczony tym co powiedział, byli chyba na dwóch różnych spotkaniach. Chyba nie słyszał argumentów jakie padały z jego strony, ze strony Pani Skarbnik. Uważa i w dalszym ciągu uważa, że tę sytuację należy w taki sposób rozwiązać. Dzieci się w tych klasach na pewno odnajdą, na pewno znajdą tam swoich przyjaciół i na pewno te wyniki będą znacznie lepsze. Podziękował Pani Skarbnik za pozytywną ocenę jego pracy. Zapewnił, że dzieci są na

pierwszym miejscu. Podkreślił, że nie jest stroną konfliktu, są po to, żeby porozmawiać. To co mówiła Pani Skarbnik, o Regionalnej Izbie Obrachunkowej, oni patrzą na cyferki. Klasy poniżej 20 osób są klasami mało efektywnymi. Podkreślił, że nigdy nie mówili o losowaniu.

Radny Tadeusz Kowalewski – Przewodniczący Komisji stwierdził, że wydaje mu się, że mimo różnych sugestii, cel tego spotkania został osiągnięty, ponieważ rozmowy nie są łatwe, ale rozmawiali, to jest bardzo istotne. Rodzice mieli okazję wypowiedzieć swoje uwagi, Dyrektor przedstawił swoje argumenty. Ma nadzieję, że wspólnie da się wypracować dobro dzieci, tak żeby one się czuły dobrze w Łomży, w szkole i żeby rodzice mieli z tego satysfakcję. Ma nadzieję, że wspólnie udało im się dojść do dialogu. Poprosił Prezydenta, żeby kiedy podejmie jako organ prowadzący decyzje z rodzicami, poinformował Komisję, Radnych jak sytuacja została rozstrzygnięta, bo w tej chwili jak zrozumiał Prezydent dopuszcza różne warianty i różne możliwości rozwiązania tej sprawy.

## **Ad. 2**

### Sprawy różne i wolne wnioski.

Komisja nie zgłosiła spraw i wniosków.

W związku z wyczerpaniem porządku dziennego Przewodniczący Komisji zamknął posiedzenie komisji.

Na tym protokół zakończono.

Przewodniczący  
Komisji Edukacji i Kultury

dr Tadeusz Kowalewski

Protokołowała:

Izabela Jankiewicz